

Aby rozpocząć lekturę,
kliknij na taki przycisk ,
który da ci pełny dostęp do spisu treści książki.

Jeśli chcesz połączyć się z Portem Wydawniczym
LITERATURA.NET.PL
kliknij na logo poniżej.



FRYDERYK SCHILLER

INTRYGA I MIŁOŚĆ

Tragedia mieszczańska w pięciu aktach

Przełożył ARTUR MARYA SWINARSKI

Tytuł oryginału KABALE UND LIEBE

Tower Press 2000

Copyright by Tower Press, Gdańsk 2000

WSTĘP

SCHILLER I MŁODZIEŻ

Adam Mickiewicz, porównując Fryderyka Schillera z J. W. Goethem, powiedział: „Wpływ Schillera na życie swego narodu większym jest dlatego, że przez serce działa więcej na młodzież, która to życie wyrabia.” Źródłem nieustającego entuzjazmu młodzieży była niewątpliwie siła moralna tkwiąca w osobowości największego dramaturga niemieckiego i ładunek ideowy jego dzieł. Od początku swej pracy pedagogicznej jako profesor historii na uniwersytecie w Jenie zjednał sobie młodzież. Pewien student szwajcarski pisał, że blada twarz poety wywierała silne wrażenie. Studenci, gdy się pojawił na katedrze, nie tupali nogami, co zwykli byli czynić na powitanie innych profesorów, ale po wykładach Schillera rozlegały się oklaski. Znany ze swej skromności poeta, opisując w liście do przyjaciela pierwszy swój wykład, nadmienia, że wzrastająca coraz to bardziej liczba słuchaczy sprawiała mu przyjemność i dawała animuszu. Całe miasteczko poruszone było wydarzeniem, jakim był jego wykład, a tłumnie biegnących ulicami studentów pytali przechodnie, czy to nie alarm pożarowy. „Wykład zrobił wrażenie – pisze Schiller – cały wieczór o nim mówiono, studenci okazali mi względy – po raz pierwszy nowemu profesorowi. Grano mi serenadę i trzykrotnie wznoszono wiwaty.” Jakiś nieporównany czar musiały zawierać rozmowy z Schillerem. Oddajmy zresztą głos samym studentom: „Noszę w sercu niewygasłą miłość do pana” – pisze jeden. – „Pan jest dobrodziejem moim”, „Nie wyobraża sobie Pan, jak Pan i Pańskie rozmowy pochłaniają nasze myśli całkowicie, gotowi jesteśmy wyrzec się wszystkiego najdroższego, co mamy, aby tylko wiedzieć, że pan jest zdrow” itd.

Znakomity poeta romantyczny, Novalis¹, który w 1790 r. wstąpił na uniwersytet w Jenie i poznał Schillera, tak o nim pisał: „Od pierwszej chwili obdarzyłem go [Schillera] najpełniejszym, bezgranicznym zaufaniem i nigdy nie miałem wrażenia, że dar mój był zbyt pochopny.”

Młodzież kochała swego profesora i kochała jego dzieła, tłumnie uczęszczając na jego sztuki i wiwatując w teatrze. Goethe pisał o „gwałtownym pragnieniu” młodzieży nieustanne go oglądania zwłaszcza młodzieńczych utworów scenicznych poety.

¹ czyt.: Nowalis.

ŻYCIE SCHILLERA

DZIECIŃSTWO

Mówiąc o twórczym dorobku Schillera mamy na myśli nie tylko jego utwory poetyckie, prace filozoficzne i historyczne, ale również jego życie i bohaterską walkę z losem, z chorobą, walkę o doskonalenie się wewnętrzne. Jeżeli kto, to przede wszystkim on sam brał do serca wymagania, jakie stawiał innym poetom: aby „uszlachetniali w miarę możliwości swą indywidualność”.

Urodził się 10 listopada 1759 r. w małym miasteczku Marbach, położonym niedaleko stolicy księstwa wirtemberskiego, Stuttgartu².

Ojciec poety, Johann Kaspar Schiller, był felczerem pułkowym i jako lejtnant stał właśnie w polu pod Marbach, kiedy doszła go wiadomość o urodzeniu się jedyne go syna, Fryderyka. Był to czwarty rok wojny siedmioletniej, w której księżę wirtemberski Karl Eugen³ prowadził swe oddziały będące na żołdzie francuskim przeciwko Fryderykowi II. Kaspar Schiller nie miał wykształcenia wyższego. Tym więcej pragnął go dla syna. „O istoto wszech istot! – pisał. – Prosiłem cię po urodzeniu syna, abyś mu dodała siły ducha, której ja nie mogłem osiągnąć wskutek braku wykształcenia – i tyś mnie wysłuchała!” Oddziaływał on silnie na poetę swą postawą ludzką, moralnością, siłą charakteru. Często stosował kary w wychowaniu dzieci, których lękał się mały Fryderyk. A przecież w liście do siostry z dnia 19 VI 1780 napisał szczerze: „Mam niezasłużone szczęście wśród wielu tysięcy, że posiadam najlepszego ojca.” Najstarsza siostra Schillera określiła swego ojca jako człowieka prostego, bez wielostronnego wykształcenia, który jednak był silnego charakteru, aktywny i zaradny w życiu praktycznym, a poza tym poczciwy i pobożny.

Matka Schillera, Elisabeth Dorothea Kodeweiss⁴, córka zbankrutowanego piekarza z Marbach, była według słów syna: „dobrą, rozsądną kobietą, a niewyczerpana jej dobroć także i w stosunku do ludzi, którzy ją nic nie obchodzili, wszędzie zjednywała jej sympatię. Przeciwności losu znosiła z cichą rezygnacją, a ponad wszystko wypełniała jej życie troska o dzieci...” Troszczyła się też ustawicznie o męża, który na rozkaz księcia musiał uczestniczyć w różnych wyprawach wojennych, co przyprawiało matkę poety o ciągły niepokój, osłabiając jej zdrowie.

Do najpiękniejszych rysów charakteru Schillera należy wdzięczność wobec matki i stała o nią troskliwość. Zwłaszcza po śmierci ojca opiekował się nią czule poeta. Pisał: „...moją sprawą jest, aby nie nękała cię żadna troska. Po tych ciężkich cierpieniach wieczór twego życia musi być pogodny i spokojny...” Umiała to ocenić pani Dorota, głosząc, że „nikt chyba nie ma takiego dobrego syna”. Lubiła wiersze i pieśni religijne. Po niej to odziedziczył Fryderyk religijność.

Od czwartego do siódmego roku życia przebywał Schiller we wsi Lorch, gdzie zaczął uczęszczać do szkoły. Tam, do raju swego dzieciństwa, odbył pierwszą wycieczkę mając lat 21. Pastor Moser wywarł wpływ na postanowienie chłopca, który zapragnął zostać księdzem.

Młodziutki Schiller chętnie oddawał swe rzeczy kolegom. Pewnego razu ojciec zauważył, że malec ma buty zawiązane sznurowadłami, a nie – jak to było wówczas w modzie – spięte na klamerki. Kiedy ojciec kazał mu się wytłumaczyć, chłopiec wyznał, że klamerki oddał biednemu koledze, gdyż sam posiadał jeszcze inne przy butach odświętnych. Ojciec nie okazał niezadowolenia. Kiedy jednak Schiller zaczął rozdawać kolegom swe podręczniki szkolne, które ojciec musiał na nowo kupować, nie obeszło się bez nagan.

² czyt.: Sztutgardu.

³ czyt.: Ołgen.

⁴ czyt.: Elizabet Dorotea Kodewais.

W Ludwigsburgu, dokąd przesiedlili się rodzice w r. 1766, uczęszczał Schiller do szkoły łacińskiej. Ojciec poety objął posadę nadzorcy ogrodów książęcych. Fryderyk, jako dobry uczeń, Zwłaszcza w nauce łaciny góruje nad wszystkimi kolegami i nawet próbuje pisać wiersze po łacinie. Kiedy mając lat trzynaście napisał pierwszy wiersz po niemiecku, nie zyskał aprobaty ojca, który zapytał wręcz: „Fritz, czyś ty zgłupiał?”

W „PLANTACJI NIEWOLNIKÓW”

Na zachód od Stuttgartu książę Karl Eugen miał swą rezydencję Solitude. Tutaj założył szkołę, nazwaną później „plantacją niewolników”. Książę potrzebował do administracji urzędników i medyków wojskowych. Niemal siłą więc zmuszał rodziców, aby oddawali dzieci do Karlsschule⁵.

Ofiarą przymusu padł również 14-letni Fryderyk Schiller, którego ojciec nie mógł nie posłuchać rozkazu księcia. Wkrótce Karlsschule przeniesiono do stolicy księstwa i przemianowano na akademię, a młody Fryderyk został skierowany na studia prawnicze. Miał lat trzynaście, kiedy umieszczono go na osiem lat w Karlsschule. Przez tych osiem lat nie zwolniono go ani na jeden dzień wakacji bez wyraźnego zezwolenia księcia, a pod nieobecność opiekuna nie wolno było zobaczyć chłopcu nikogo ze swych bliskich. Nawet z okazji ważnych wydarzeń rodzinnych wyjazd do domu był wzbroniony. Kiedy Schiller po ukończeniu szkoły po raz pierwszy ujrzał swą najmłodszą siostrę, Nanette⁶, miała już ponad trzy lata. Ulubionej siostrze poety, Christophinie⁷, jako kobiecie niezamężnej, nie wolno było przekroczyć progu szkoły. Nic dziwnego, że przymus uczęszczania do zakładu, gdzie panowała tak sroga dyscyplina wojskowa, uważał poeta zawsze za akt gwałtu na swej osobie, hamujący jego rozwój. Zdawał sobie sprawę, że „lata pierwszej młodości decydują o rysach twarzy człowieka na całe życie, podobnie jak są też fundamentem jego moralnego charakteru”. W jednym z listów pisał: „Wchodziłem w życie poprzez smutną, ponurą młodość, a bezduszne i bez serca wychowanie hamowało we mnie lekkie, piękne wzruszenia budzących się pierwszych uczuć.”

Studia prawnicze nie dawały zadowolenia Schillerowi. Tym żarliwiej zagłębiał się w lekturę dzieł Lessinga, poetów „burzy i naporu”, a przede wszystkim w dramat Goethego *Gotz z Berlichingen* i w jego powieść miłosną *Cierpienia młodego Wertera*. Czynić to musiał w wielkiej tajemnicy przed władzami szkolnymi, gdyż dyrekcja niechętnie widziała jakikolwiek samodzielny krok młodego elewa, wszystko musiało tu odbywać się zgodnie z literą prawa i z dyscypliną.

Lata Schillera spędzone w Karlsschule cechuje początkowo brak zainteresowań nauką i chorowitość. Delikatnemu i wrażliwemu chłopcu nie odpowiadał świat owej „plantacji niewolników”. Toteż w r. 1774 był jednym z najgorszych uczniów. Dorównywali mu w złych postępach bracia von Hoven. Jeden z nich pisał o tym okresie życia: „Na wykładach myśleliśmy więcej o planach poetyckich niż o tym, cośmy słyszeli z katedry, dlatego pozostaliśmy w tyle za naszymi kolegami, i to w tym stopniu, że trudno było brać za złe jednemu z profesorów, kiedy zapytał naszego kolegę, czy nam brak uzdolnień, czy też to tylko lenistwo z naszej strony, żeśmy się niczego nie nauczyli.”

W r. 1776 następuje w poecie przełom. Dotychczas był spokojnym uczniem, który pisał wiersze, nie troszcząc się o naukę, zaniedbując obowiązki szkolne. Swawolny, drwiący, kpiarski chłopiec mało przypominał dawnego ucznia. Nie szukał jak dawniej samotności,

⁵ czyt.: Karlsszule.

⁶ czyt.: Nanet.

⁷ czyt.: Kristofinie.

izolacji. Rosnące w nim siły były bodźcem do pracy. Bierze się do roboty i w ciągu dwu lat staje się prymusem w swojej grupie. Zdaje sobie sprawę ze swych uzdolnień i decyduje już o przyszłym życiu. Nie pozostawało to bez wpływu profesora Abła, który w kierowaniu rozwojem Schillera niepoślednią odegrał rolę. Za jego też pośrednictwem zaczyna docierać do młodzieńca współczesna literatura nie tylko niemiecka. Wielkim dlań przeżyciem jest przede wszystkim Szekspir, u którego podziwia gruntowną znajomość człowieka. Kiedy profesor Abel czytał dramat Szekspira *Otello*, Schiller zamieniał się w słuch, cała jego twarz wyrażała uczucia, które go przepełniały, a ledwie profesor skończył wykład, poprosił o wypożyczenie książki.

Charlotte⁸ Schiller opowiadała, że poeta odmawiał sobie w szkole najulubieńszych smakołyków, aby za pieniądze zaoszczędzone kupić od przyjaciela prawo przetrzymania książek Szekspira przez dłuższy czas. Studiowanie jego dzieł było przez długi okres czasu głównym zajęciem poety. Niektóre dramaty, np. *Króla Lira*, czytał aż szesnaście razy. Z listu córki księgarza z Mannheim⁹, Luizy Pristorius, wiemy, że, kiedy Schiller wyjeżdżał do Lipska, ojciec Luizy radził mu, żeby zaopatrzył się na drogę w jakąś lekturę, bo będzie się nudził. „Nie obawiam się tego – odpowiedział Schiller – kiedy mi się zacznie dłużyć czas, napiszę sobie jakąś scenę z Szekspira i odczytam ją.”

W r. 1775 powstał w Karlsschule wydział medyczny, na który Schiller się przeniósł. Spodziewał się znaleźć w naukach przyrodniczych odpowiedź na dręczące go problemy.

Studiując medycynę Schiller robił ogromne wysiłki, żeby przyswoić sobie wiedzę medyczną, w okresie kończenia szkoły wyrzekał się czytania innych książek, żeby się nie rozpraszać. Rezygnował z najulubieńszych zamiłowań, aby uczynić to, co uważał za najbardziej celowe. Okazywał w tym wielką siłę woli i hart ducha. Studia czteroletnie ukończył też zdając egzamin jako najlepszy student. W r. 1780 po złożeniu pracy dyplomowej opuszcza szkołę, aby objąć pracę medyka wojskowego w szutgarckim pułku grenadierów z pensją bardzo skromną. Książę wirtemberski, którego Schiller nazywał „starym Herodem”, czyli mordercą jego dzieciństwa, nie dotrzymał przyrzeczenia danego rodzinom swych elewów, że ich korzystnie usytuuje. Schiller w nowej roli medyka pułkowego, obowiązany w dalszym ciągu do żelaznej dyscypliny, nie czuł się dobrze.

Odskoknią od zajęć w akademii medycznej była dlań twórczość poetycka, praca nad dramatem *Zbójcy*, trwająca od 1778 do 1780 r. Schiller pisał ten utwór nocami w izbie chorych akademii, nierzadko ukrywając rękopis pod podręcznikiem medycyny w obawie, aby bystre oko księcia nie dostrzegło pracy zakazanej.

Dramat o dwu braciach, z których jeden jest genialnym lekkoduchem, „szlachetnym rozbójnikiem”, a drugi podłym intrygantem i mordercą własnego ojca, przyniósł poecie sławę. W r. 1781 *Zbójcy* zostają wydrukowani anonimowo na koszt autora. Intendent teatru w Mannheim, zainteresowany przeczytanym egzemplarzem, postanawia dramat wystawić u siebie. Premiera odbywa się 13 I 1782 r. Schiller w tajemnicy przed swymi władzami wojskowymi udaje się wraz z przyjacielem do Mannheim, gdzie uczestniczy w przedstawieniu i przeżywa triumf, „jakiego nie przeżył dotychczas żaden niemiecki dramaturg”. W utworze tym wypowiedział się duch namiętnego protestu i oburzenia na doznane niesprawiedliwości w „plantacji niewolników”, na stosunki współczesne, tyranie książąt.

Schiller po raz drugi udał się potajemnie do Mannheim, aby zobaczyć spektakl powtórnie. Tym razem musiał za karę odsiedzieć 14 dni aresztu, książę Karl Eugen zaś, przeczytawszy *Zbójców*, zakazał mu zajmowania się pisaniem, nie związanym z pracą medyka pod karą zwolnienia ze służby. W r. 1782 w obawie konsekwencji, grożących za nieposłuchanie rozkazu księcia, powziął decyzję opuszczenia stron rodzinnych. Z goryczą pisze o swej ucieczce w zapowiedzi do wydawanego przez siebie pisma „Reńska Talia”: „Wcześniej straciłem ojczy-

⁸ czyt.: Szarlote.

⁹ czyt.: Mannheim

znę, zamieniając ją na wielki świat, który znałem tylko z daleka. Kaprys losu skazał mnie na zawód poety w moim mieście rodzinnym. Upodobanie do poezji obrażało prawa instytutu, w którym mnie wychowywano, i było w kolizji z planami jego założyciela. Przez osiem lat entuzjazm mój zmagał się z regułą wojskową, ale namiętność do poezji jest płomienna i silna, jak pierwsza miłość. Roznieciła to, co miała zdławić.” Poeta zdał sobie teraz sprawę, że przyszłość jego to nie praca przy chorych lub katedra filozofii, lecz twórczość dramatyczna. Poeci epoki „burzy i naporu” widzą w nim swego duchowego przewodnika.

Schiller dokładnie obmyślił plan ucieczki, w której towarzyszyć mu miał jego wierny przyjaciel i kolega, Andrzej Streicher¹⁰. Umówił się z nim, że o 10 rano przygotuje wszystkie rzeczy, jakie będzie chciał zabrać ze swego mieszkania. Streicher zjawił się punktualnie i ku swemu przerażeniu spostrzegł, że Schiller niczego nawet nie tknął. Kiedy bowiem poeta wrócił ze szpitala i zamierzał zabrać się do spakowania książek, wpadły mu w ręce *Ody* słynnego poety niemieckiego, Fryderyka Gottlieba Klopstocka¹¹. Jedna z nich tak go zafrapowała i przejęła, że natychmiast napisał wiersz, będący niejako odpowiedzią na odę Klopstocka. Streicher, zamiast pomagać przy pakowaniu, musiał najpierw wysłuchać ody, a później i wiersza Schillera. Upłynęło sporo czasu, zanim Schiller „zszedł z obłoków” i zaczął przygotowywać się do podróży.

Nocą, niepostrzeżenie, przejechali obaj pomyślnie granicę księstwa wirtemberskiego.

LATA NIEDOSTATKU

Przyjaciele przybyli do Mannheim, skąd piechotą ruszyli do Frankfurtu nad Menem. Brak gotówki uniemożliwił im odbycie tej drogi w inny sposób. Schiller czuł się wyczerpany nerwowo. Dręczyła go myśl o długach za druk *Zbójców* i niepokój oraz poczucie odpowiedzialności za losy rodziny, pozostałej pod rządami księcia. List do Dalberga z prośbą o zaliczkę na nową swoją republikańską tragedię *Sprzysiężenie Pieska* w *Genui* pozostał bez odpowiedzi. Ponieważ poeta nie czuł się w Mannheim bezpieczny i obawiał się pościgu, skorzystał z zaproszenia matki swojego kolegi z Karlsschule, Henrietty von Wolzogen¹², i w majątku jej pracował nad następnym dramatem *Intryga i miłość* oraz nad przeróbką sceniczną wydrukowanego w Mannheim *Fieska*. Po kilkumiesięcznym samotniczym życiu na wsi, zaangażowany przez Dalberga jako kierownik literacki teatru, powraca poeta w 1783 r. do Mannheim. Powrót ten nie zabezpiecza jednakże Schillerowi warunków do swobodnej pracy twórczej, ani też nie daje możliwości uregulowania długów. Zawiera wprawdzie umowę roczną z Dalbergiem, warunki tej umowy są jednakże całkiem niezadowolające. Poeta otrzymuje miesięcznie bardzo skromną pensję. W zamian zobowiązuje się dostarczyć w ciągu roku aż trzy sztuki: *Fiesko*, *Intrygę i miłość* oraz *Don Karlosa*. Poza tym uczestniczy jako kierownik literacki w zebraniach omawiających repertuar teatralny. Utrzymanie w Mannheim kosztuje go dużo. W miarę możliwości pomaga mu finansowo ojciec. I choć sława Schillera rośnie, choć trzeci jego dramat młodzieńczy zyskuje sobie poklask i entuzjastyczne przyjęcie publiczności, autor jego przeżywa okres nędzy i niedostatku. Do smutnego nastroju poety w latach mannheimskich przyczynia się i zły stan zdrowia. Wyczerpany pracą i złymi warunkami, Schiller pada ofiarą nie znanej wówczas epidemii, która nękała go i przyczyniła się do późniejszej choroby płuc poety. Pomimo silnych ataków gorączki nie przerywa pracy, pisząc nocami *Pieska*, *Intrygę* i *Don Karlosa*.

¹⁰ czyt.: Sztraicher.

¹¹ czyt.: Gotliba Klopsztoka.

¹² czyt.: Wolcogen.

Tymczasem do księcia Karla Eugena dotarł anonim, w którym sztuki Schillera nazwano nonsensownymi. Dalberg, zniecierpliwiony długotrwałą chorobą poety, nie chcąc narazić się księciu, nie odnowił umowy z Schillerem. Poeta próbuje ratować się w kłopotach finansowych wydawaniem czasopisma literackiego „Reńska Talia”. Eksperyment jednakże się nie udaje, Schiller robi sobie wokół wrogów i naraża się aktorom pisząc w „Talii” recenzje teatralne. Opublikował też w niej swoje przemówienie programowe pt. *Rozważania nad sceną jako instytucją umoralniającą*. Karolina von Wolzogen pisała o Schillerze, że „aby naprawdę żyć, musiał czuć wokół siebie ludzi zaprzyjaźnionych”. Możemy więc wyobrazić sobie radość poety, kiedy w momencie wielkiego przygnębienia otrzymał w Mannheim list z Lipska od kilku nieznanych mu osób z wyrazami czci i uwielbienia, deklarujących przy tym chęć przyścia mu z pomocą. Dotychczasowi przyjaciele poety, jak np. Andrzej Streicher, byli ludźmi raczej przeciętnymi, którzy go podziwiali. Obecnie nowi przyjaciele – wśród nich przede wszystkim docent z Lipska, filozof, klasyk i ekonomista G. Körner – to były jednostki wybitne. Körner – to jeden z najwdzięczniejszych czytelników dzieł Schillera. Widząc jego trudności finansowe, powiedział: „Zrób mi tę przyjemność i pozwól mi przynajmniej przez rok odjąć ci konieczność zarabiania na chleb.” Ułatwił poecie przeniesienie się do Lipska, wysyłając mu 300 talarów pod pozorem zaliczki na prace wydawnicze. Zaprosił Schillera do siebie, gdzie poeta, wolny od trosk materialnych, przez cały rok mógł poświęcić się w spokoju swej pracy. Teraz napisał słynny *Hymn do radości*, który przyniósł mu nie mniejszą sławę od dramatów. Tu wykończył dramat *Don Karlos*, pierwszy dramat wierszowany, który stanowi punkt zwrotny w twórczości Schillera. Poeta wyzwala się spod wpływów „burzy i naporu”, aby studiując grekę i literaturę starożytną, pisać utwory, które reprezentują najwyższy rozkwit literatury niemieckiej, jakim jest niemiecki klasycyzm. Schiller przedstawia w *Don Karlosie*, w postaci hiszpańskiego infanta, szlachetnego bojownika idei oświecenia; walczy on z despotyzmem króla hiszpańskiego Filipa II i inkwizycji.

WEIMAR

Po roku spędzonym w gronie przyjaciół u Körnera, w izolacji od świata, poeta zapragnął zmiany. Świadomość, że jest pewnym ciężarem dla przyjaciela, że nie może żyć bez długów, skłoniła go do skorzystania z pierwszej okazji, aby przyjechać do Weimaru. Początkowy okres pobytu w tym małym miasteczku turyngskim, w którym koncentrowało się całe życie kulturalne i artystyczne ówczesnych Niemiec – gdzie ściągali co najwybitniejsi poeci, muzycy, malarze i aktorzy – przyniósł poecie rozczarowanie. Wszystko tu żyło Goethem, który od roku przebywał we Włoszech. Wszyscy nowo poznani poeci i pisarze czcili go i opowiadali Schillerowi różne szczegóły z jego życia. Sam o dziesięć lat od Goethego młodszy, poeta przekonał się, że dzieła jego nie są tak znane jak Goethego, że niektórzy wybitni poeci nie czytali ich w ogóle. Ze sferami dworskimi początkowo kontaktu nie miał. *Don Karlos* na dworze weimarskim się nie podobał, a sam Schiller, czując, że go tam nie oczekują, nie starał się doń zbliżyć. Wszystkie swe siły więc i tym razem poświęcił pracy. Studiował filozofię Kanta pod wpływem swego przyjaciela Reinwalda¹³. Jako rezultat rozmyślań nad filozofią Kanta powstanie później rozprawka poety *O wdzięku i godności*. Aby móc żyć i spłacać długi, musiał pozawierać bardzo dużo umów z różnymi wydawnictwami i redakcjami czasopism. Dniami i nocami nie wstawał od biurka, aż siły fizyczne odmówiły mu posłuszeństwa.

¹³ czyt.: Reinwalda.

W r. 1788 ukończył pierwszą część swej pracy pt. *Historia oderwania się Niderlandów*. Choć Schiller nie był historykiem, praca ta jednak, która stała się bardzo popularna, przewyższała dotychczasowe prace historyczne z tego zakresu, stanowiąc pierwsze nowoczesne dzieło historyczne w Niemczech o tendencjach rewolucyjno-demokratycznych.

Schiller odczuwał wielką potrzebę dokształcania się. Zdawał sobie sprawę z luk we własnych wiadomościach. Dzieła jego zmuszały go do zainteresowania się przede wszystkim historią. Z tych zainteresowań powstało drugie jego dzieło historyczne – I część *Historii wojny trzydziestoletniej*. Przy okazji zapoznał się bliżej z postacią Wallensteina, która bardzo silnie oddziaływała na wyobraźnię poety.

Nie zaniedbywał również twórczości poetyckiej. Z tego okresu datują się dwa znakomite wiersze *Bogowie Grecji* i *Artyści*. Oba one świadczą o zainteresowaniu i studiach Schillera nad kulturą i sztuką grecką. Poeta obiecuje sobie w liście do Körnera, że już nigdy nie będzie czytał pisarzy współczesnych. Tylko lektura pisarzy starożytnych sprawia mu prawdziwą przyjemność, kształci jego dobry smak.

Jesienią roku 1787 podczas wycieczki w okolicę Rudolstadt poznał Schiller panią Lengefeld, wdowę po łowczym książęcym. Młodsza jej córka, Lotta, wzbudziła w poecie szczere uczucie. Sytuacja materialna jednakże nie pozwalała mu myśleć o założeniu ogniska domowego, którego pragnął, za którym bardzo tęsknił. Wprawdzie w końcu 1788 r. powołany został poeta do objęcia katedry historii na uniwersytecie w Jenie, jednakże zaszczytna ta funkcja nie była płatna. Wykładowca otrzymywał tylko honoraria za wykłady. Uniwersytety ówczesne miały charakter raczej szkół, a głównym zadaniem profesora było wyjaśnianie poszczególnych paragrafów w odpowiednich podręcznikach.

Schiller zastanawiał się, czy propozycję tę przyjąć. Zdawał sobie bowiem sprawę, że przybędzie mu jeszcze dużo nowych obowiązków, na skutek czego utraci swobodę dysponowania czasem i oddania się pracy twórczej. Propozycję jednakże przyjął budząc entuzjazm wśród młodzieży studenckiej, zachwyconej tym, że znanego autora głośnych sztuk ujrzy teraz w zupełnie nowej roli swego wykładowcy i wychowawcy. Pragnąc zrealizować plany osobiste, poeta, zaręczywszy się z Lottą Lengefeld, zrzucił pychę z serca i zwrócił się do księcia z prośbą o wyznaczenie mu pensji. Książę Karol August przychylił się do prośby, wyasygnował mu jednakże skromną pensyjke, dwieście talarów miesięcznie, co w żadnym razie nie uwalniało Schillera od obowiązku pracy zarobkowej.

W dniu 22 lutego odbył się ślub poety z Lottą. „Czuję się szczęśliwy – pisze wkrótce potem do przyjaciela – a wszystko utwierdza mnie w przekonaniu, że i żona jest i będzie ze mną szczęśliwa... Jakże piękne prowadzę teraz życie! Pogodnie spoglądam wokół siebie, a serce, doznając stałego i łagodnego ukojenia, nie posiada się z radości, podczas gdy duch znalazł pokarm i wytchnienie. Życie moje pełne niezakłóconej harmonii, dni płyną bez gwałtownego napięcia, lecz spokojnie i jasno. Wykonuję swe zajęcia jak dawniej, lecz z większym zadowoleniem z siebie samego...”

CHOROBA

Pracując co dzień po czternaście godzin, jak to sam pisał do Körnera, doprowadził poeta swoje siły fizyczne do załamania. 3 stycznia 1791 r. nastąpił pierwszy groźny atak choroby, a w maju drugi, tym razem jeszcze groźniejszy. Mając stale dolegliwości i źle śpiąc, uważał pracę za przerwę między atakami. Przez czternaście lat po bohatersku zmagając się z ciężką chorobą, tworząc w tym czasie swe najdoskonalsze dzieła. Ci, co go pielęgowali, ze zdumieniem patrzyli na jego pogodę w znoszeniu cierpień. „A w ogóle straszny ten atak – pisał

24 V 1791 – bardzo mi dobrze zrobił. Niejeden raz spojrzałem śmierci w oczy, co dodało mi odwagi”, a miesiąc przedtem czytamy w jego korespondencji; „Dusza moja jest pełna pogody, odwagi mi nie zabraknie, nawet jeśli przyjdzie najgorsze.” Jednakże ataki choroby osłabiły go tak bardzo, że przy wszelkim wysiłku popadał w omdlenie. Musiał więc zaniechać wykładów uniwersyteckich. W przerwach między nasileniami choroby pracował nad planem swego największego dramatu historycznego *Wallenstein*¹⁴. Przyjaciele poety przypuszczali, że Schiller wyzdrowiałby może zupełnie, gdyby mógł przez pewien czas nie pracować. Na to nie pozwalała mu jednak jego sytuacja materialna. W ciężkich tych chwilach Schiller nie otrzymał żadnej pomocy od rodziny księcia weimarskiego. Pomoc nadeszła z Danii.

Gościem Schillera w Jenie był w r. 1790 poeta duński Jens Bagessen, który stał się wielkim entuzjastą i popularyzatorem jego dzieł w swej ojczyźnie. Kiedy po ciężkim ataku Schillera, za granicą rozeszła się pogłoska o jego śmierci, a później doszła wiadomość o wyzdrowieniu, Bagessen zwrócił się do księcia von Augustenburg i ministra finansów Schimmelmanna¹⁵, aby pomogli choremu poecie, który zbyt ciężko musi pracować. W odpowiedzi na tę prośbę rząd duński zaofiarował poecie trzy tysiące, aby mógł się spokojnie leczyć i przygotowywać do swych wielkich dzieł. „Spełniło się to, za czym, odkąd żyję, najgoręcej tęskniłem – pisał do Körnera. – Wolny jestem od trosk na długo, a może na zawsze; mam upragnioną od dawna niezależność ducha... Mam nareszcie wolny czas, by uczyć się, gromadzić wiedzę i móc pracować dla potomności.” Odpisując księciu duńskiemu wyraził się: „Jestem i będę tylko poetą i umrę także jako poeta.”

Po straceniu Ludwika XVI francuskie Zgromadzenie Narodowe nadało kilku cudzoziemcom, m. in. Kościuszcze, a także Schillerowi, tytuł obywatela honorowego republiki francuskiej. Zasłużył na niego Schiller *Zbójcami* i *Don Karlosem*. Początkowo przyjął wiadomość o tym zaszczycie entuzjastycznie, choć tytuł ten zapewne nie przypadł do gustu dworowi weimarskiemu. Schiller sam nazywał się „Weltbürgerem”, gdyż nie chciał służyć żadnemu księciu, i walczył z despotyzmem w Niemczech. Przeraziły go jednak środki rewolucyjne jakobińców, za pomocą których osiągalni cele rewolucyjne. Autor dzieł rewolucyjnych bał się zawiechy rewolucyjnej. Dojrzały Schiller różnił się zresztą od Schillera – autora *Zbójców*.

SCHILLER I GOETHE

Od r. 1794 trudno jest omawiać twórczość Schillera z pominięciem osoby największego poety niemieckiego, Johanna Wolfganga Goethego. Wszystko bowiem, co przeżywał i tworzył Schiller, omawiał z nowo pozyskanym przyjacielem. Przyjaźń to bezprzykładna w dziejach nie tylko niemieckiej literatury. Wzruszają ci dwaj ludzie o całkiem odmiennej strukturze psychicznej, „olimpijczyk” Goethe i młodszy o dziesięć lat od niego, schorowany Schiller. Szacunek ich wzajemny oraz wyrozumiałość cechowała tę znajomość. Obaj odczuwali wielką potrzebę takiej przyjaźni, w której wspólne zainteresowania i uzdolnienia pozwalają na wymianę myśli na tematy najbardziej pasjonujące. Schiller, czytając dzieła Goethego, uświadamiał sobie kanony sztuki i zadania własnej twórczości. Goethe zaś pisał do Schillera 31 X 1798: „Pan dał mi drugą młodość, uczynił mnie pan znowu poetą, którym prawie już przestałem być.” Schiller wiedział, że wiele zawdzięczał Goethemu, zdawał sobie jednak również sprawę i z tego, że jego wpływ na Goethego był także szczęśliwy. Sam uważał znajomość z Goethem za najbardziej pomyślne wydarzenie swego życia.

¹⁴ czyt.: Walensztain.

¹⁵ czyt.: Szimelmana.

Wyrazem przyjaźni poetów jest ich współpraca przy wydawaniu satyrycznych epigramów, skierowanych przeciwko filistrom i grafomanom niemieckim. Tworzyli wspólnie z radością, zapalem i nie skąpiąc ostrej satyry. Do niektórych *Ksenii* Schiller dawał pomysł, Goethe formę poetycką, do innych odwrotnie. Nieraz pierwszy wiersz pochodził od Schillera, następny od Goethego. Postanowili wydać *Ksenie* anonimowo. Współpraca ta dała początek nowemu ożywieniu ich twórczości. Pracowali obaj w czasopiśmie literackim „Die Horen”.

Goethe udzielał rad Schillerowi na temat jego dramatu *Wallenstein*, obydwaj dokładnie omawiali powieść Goethego *Lata nauki Wilhelma Meistra*.

Rok 1797, zwany „rokiem ballad”, przyniósł obfity plon tego rodzaju wierszy. Schiller napisał *Rękawiczkę*, *Pierścień Polikratesa*, *Żurawie Ibikusa*, *Rycerza Togenburga* i inne ballady.

Poeci byli sobie nie tylko pierwszymi wnikliwymi czytelnikami swych dzieł, lecz również doradcami, którzy nawzajem dodawali sobie bodźca do pracy. Wielką zasługą Schillera jest ukończenie przez Goethego tak znakomitego dzieła, jakim jest *Faust*. W jednym z listów pisał Goethe do Schillera: „...pod pańskim dzisiejszym listem mogę się podpisać jak pod własnym wyznaniem wiary.” Wiersze Schillera *Idealy* i *Życie*, a zwłaszcza *Idealy* spotkały się z wielkim uznaniem Goethego. Pochwały jednak nie wbijały w dumę Schillera. Mawiał on: „Na jedną godzinę odwagi i ufności przypada dziesięć, kiedy jestem zniechęcony i sam nie wiem, co o sobie myśleć.”

Przyjaźń Schillera z Goethem stała się najdonioślejszym faktem niemieckiej historii kultury na przełomie XVIII i XIX wieku. Dzięki niej powstały dzieła stanowiące szczytowe osiągnięcie klasycznej literatury niemieckiej.

Schiller pisze teraz serię artykułów z zakresu estetyki pt. *O poezji naiwnej i sentymentalnej*. Wzajemne rozmowy obu przyjaciół dotyczą nie tylko własnych utworów, ale problemów teoretycznych z zakresu estetyki. Wypracowali obaj teoretyczne rozgraniczenie epiki i sztuki dramatycznej jako odrębnych gatunków literackich.

Przebudowany teatr weimarski wystąpił w dniu 12 X 1798 r. z premierą I części trylogii dramatycznej Schillera pt. *Obóz Wallensteina*. W styczniu 1799 r. została wystawiona II część *Wallensteina* – *Dwaj Piccolomini*, a w kwietniu tego roku końcowa część *Śmierć Wallensteina*.

Plan dramatu powstał w r. 1791. Przeczytana przez autora w jednej z książek historycznych dokładna analiza charakteru Wallensteina zafrapowała poetę tak dalece, że postanowił uczynić go bohaterem nowego dramatu. Praca nad tym dramatem ulega przerwom na skutek ataków choroby. Jednakże Schiller odbywa sumienne studia historyczne, ogląda portrety bohatera. *Wallenstein* ma wielkie znaczenie nie tylko dla twórczości Schillera, ale dla dramatu klasycznego w Niemczech i dla dramatu XIX w. w ogóle. Publiczność entuzjastycznie witała na scenie ten najdoskonalszy dramat historyczny w literaturze niemieckiej, dramat sławy, ambicji i klęski wodza wojny trzydziestoletniej, Wallensteina. Rolę tego dramatu w twórczości Schillera porównywano z rolą *Fausta* w twórczości Goethego, czerpiąc z niego jak ze skarbcza myśli i cytaty.

Studenci i oficerowie najbardziej oklaskiwali przedstawienia Schillera. Opowiadano, że na parterze widywano też chłopców z okolicznych wsi, a weimarscy rzemieślnicy powtarzali na pamięć całe partie *Wallensteina*.

W okresie kiedy poeta wszystkie swe siły zużywał na wykańczanie wielkiej trylogii dramatycznej, czuł się w Jenie dość osamotniony. Nie pełnił już funkcji profesorskich, więc studenci ze względu na jego stan zdrowia nie odwiedzali go, wiedząc, jak bardzo był zajęty. Chętnie jeździł do przyjaciół w Weimarze i zamyślał się tam przenieść. Kiedy Lotta w r. 1799 urodziła trzecie dziecko, córkę Karolinę, poeta zaczął realizować pragnienie przeniesienia się do Weimaru, gdzie rozpoczął nieoficjalną współpracę dyrekcyjną z Goethem w teatrze weimarskim. Sytuacja materialna Schillera w dalszym ciągu nie przedstawiała się różowo. Na specjalną prośbę, złożoną księciu Karolowi Augustowi, podwyższono mu stałą pensję. W r.

1800 nastąpiło nowe nasilenie choroby, sygnalizując poecie, że organizm jego nie jest w stanie wytrzymać na dalszą metę dotychczasowego trybu życia i tak intensywnej pracy.

Schiller dawno już planował napisanie utworu o życiu prostych ludzi. W 1788 w odlewni dzwonów w Rudolstadt przypatrywał się całemu procesowi powstawania dzwonów i pracy robotników. Zamierzał przeprowadzić analogię między pracą przy odlewie dzwonu a życiem człowieka. Wynikiem refleksji na ten temat jest powstała w r. 1799 popularna *Pieśń o dzwonie*.

Niezmordowany geniusz Schillera nie znał odpoczynku. Wśród ciężkiej i trudnej pracy nad *Wallensteinem* powstaje wiersz *Początek nowego stulecia*, a już w sześć dni po wystawieniu *Śmierci Wallensteina* słyszymy o pracy poety nad nowym dramatem. Nie upłynął rok, jak ukazała się *Maria Stuart*, dramat o skazanej za winy swej młodości na śmierć królowej szkockiej. I znów widzimy poetę siedzącego nocami przy biurku nad nowym dramatem, nad „romantyczną tragedią”, jaką jest *Dziewica Orleańska*, której premiera 11 IX 1801 r. odbyła się tym razem nie w Weimarze, lecz w Lipsku. Dramat ten, przetłumaczony na język polski przez E. Odyńca, należy do najczęściej u nas grywanych utworów Schillera.

Schiller, osiągając szczyty swej wydajności w pracy, poza twórczością oryginalną zajmował się adaptacją pewnych utworów z literatury niemieckiej i światowej dla sceny weimarskiej.

Ostatnie lata poety w Weimarze opromieniały go sławą i uznaniem u młodzieży i ludzi dorosłych. Aby zbliżyć Schillera do sfer dworskich, w r. 1802 nadano mu tytuł szlachecki. Żona jego stwierdziła, że nie był tym zainteresowany, że tytuł nie schlebiał jego ambicji. To raczej ona cieszyła się, że może być podobnie jak siostra damą dworską. Pomimo tych zaszczytów rosła w poecie potrzeba rozszerzenia swych wpływów i swego znaczenia poza drobny partykularz, jakim był Weimar. „Nie mam ochoty umierać w Weimarze” – pisał do szwagra. W poszukiwaniu nowego miejsca pobytu udał się 1 V 1804 r. do Berlina, dokąd został zaproszony przez dyrektora teatru Ifflanda i królową Luizę. Tu stawiano jego kandydaturę na członka Akademii. Największą radość sprawiało mu uznanie mieszkańców Berlina, oddziaływanie jego sztuk, które przy każdym przedstawieniu witano entuzjastycznie. Kiedy Karol August dowiedział się, że Schiller zamierza porzucić Weimar, podwyższył mu pensję. A że ciężka była poecie myśl o rozstaniu z Goethem, nie mógł zdecydować się na porzucenie turyngskiej miejsciny.

W r. 1803 napisał Schiller nowy dramat *Narzęczona z Mesyny*, wystawiony w Weimarze w tymże roku. Poeta pragnął w sztuce o nienawiści dwu braci i zagładzie rodu Mesyny stworzyć utwór według surowych reguł klasycznych, naśladowający wzór tragedii klasycznej – Sofoklesa. Praca nad *Narzęczoną* nie przeszkadzała mu w zbieraniu materiału do ostatniej ukończonej sztuki, jaką jest dramat z okresu wyzwoleniczych walk narodu szwajcarskiego o jego bohaterze, *Wilhelm Tell*. W 1804 r. przesłał Goethemu egzemplarz ukończonego dzieła, sprawiając nim wiele radości przyjacielowi.

Okres obejmujący półtora roku po napisaniu *Wilhelma Tella* był w gruncie rzeczy powolnym umieraniem poety. Od chwili kryzysu żył Schiller właściwie niejako tylko siłą swego charakteru. Pomimo fatalnego stanu zdrowia pracował nad nowym dramatem, który miał prześcignąć w doskonałości wszystko, co dotychczas napisał. Mowa tu o *Dymitrze*. Tym razem sięgnął poeta do historii Rosji, aby przedstawić los cara Dymitra Samozwańca. Postać „fałszywego Dymitra”, pochodź zwycięski uzurpatora i jego upadek, oddziaływały silnie na wyobraźnię dramaturga. Akt pierwszy niedokończonego dramatu rozpoczyna się walnym sejmem w Krakowie, gdzie poeta pokazuje Polskę szlachecką i zgubne skutki liberum veto. Pozostawiony fragment wskazuje na wielkie wartości artystyczne tego ostatniego dzieła.

Poeta pragnął dożyć lat pięćdziesięciu. Spodziewał się, że do tego czasu zdąży napisać tyle utworów, ile było potrzeba, aby zabezpieczyć żonę i czworo dzieci, aby uniezależnić rodzinę od pomocy księcia. Dumą napawała go świadomość, że udało mu się wreszcie spłacić długi

za dom, nabyty swego czasu w Weimarze, dom, który przy ulicy zwanej jego imieniem do dziś można oglądać.

Choroba jednak powracała coraz to silniejszymi atakami, osłabiając przemęczony organizm i powodując częste omdlenia. Nie poddawał się jej.

Troskliwy o stan zdrowia przyjaciela Goethe kazał wbudować w teatrze specjalną dla niego łóżkę, którą, nie zakłócając ciszy na widowni, mógłby w dowolnej porze w razie potrzeby opuścić. W dniu 30 kwietnia 1805 r. był w niej po raz ostatni. Przeziębienie spowodowało nowy, tym razem śmiertelny atak. Zmarł 9 maja 1805 r. Goethe napisał, że wraz ze śmiercią Schillera utracił połowę własnego życia. Pragnąc uczcić przyjaciela stworzył epilog do *Pieśni o dzwonie*, będący najwspanialszym dokumentem dziesięcioletniej przyjaźni obu wielkich twórców.

Krótki rys życia Schillera będzie chyba najwłaściwiej zakończyć słowami Ignacego Kraśzewskiego, który z okazji setnej rocznicy urodzin poety w r. 1859 ujął ocenę osobowości największego dramaturga niemieckiego mówiąc: „Usta jego nie skalały się nigdy fałszem, serce nie sprzedawało dla chleba, myśl nie skłamała świętemu powołaniu poety.”

INTRYGA I MIŁOŚĆ

CZAS POWSTANIA

Kiedy poeta opuszczał gościnne progi Henrietty von Wolzogen w Bauerbach, uwoził ze sobą ukończony dramat *Luisa Millerin* (początkowy tytuł *Intrygi i miłości*).

Pierwszy plan dramatu powstał, według wiadomości Karoliny von Wolzogen, podczas aresztu w Stuttgarcie, po drugiej potajemnej podróży poety do Mannheim. W okresie kiedy udęczone były troskami osobistymi i materialnymi, potrafił bez reszty oddać się pracy twórczej nad nowym dramatem, tak że przestawał w ogóle istnieć wtedy dla świata. Podejmując pracę, był przekonany, że w ciągu „dwunastu do czternastu dni” dzieło ukończy. Niestety planu nie zrealizował. Brak mu było w samotni bauerbachskiej podniety i zachęty ze strony przyjaciół, a jak zwykle pewną przeszkodą było także usposobienie poety, który, nim ukończył jedno dzieło, zaczynał już pracować nad następnym. Do wykończenia utworu niezbędny był bodziec zewnętrzny. Tym bodźcem okazał się Dalberg, który w końcu marca 1783 r. szczególnie się zainteresował nowym dramatem. 3 maja 1783 r. pisał poeta: „Moja *Luisa Millerin* wypędza mnie z łóżka już o 5 rano.” Było to w Mannheim, gdzie Schillera zaangażowano na kierownika literackiego Teatru Narodowego. Tu opracowywał ostateczną redakcję dramatu. Musiał na wniosek Andrzeja Streichera, jak również, by nie narazić się na prześladowania, a nawet areszt, wprowadzić wiele zmian i unikać zbyt rażących aluzji do stosunków panujących w księstwie Karla Eugena. Pomimo tych przeróbek sztuka po pierwszych sukcesach została zdjeta w Mannheimie, a w Stuttgarcie zabroniono grania jej zaraz po premierze.

Pierwotny tytuł dramatu *Luisa Millerin* uległ zmianie. Dzieło to pt. *Intryga i miłość* zostało wystawione po raz pierwszy 13 IV 1784 r. we Frankfurcie, a 15 IV w Mannheimie.

MOTYWY Z PRZEŻYĆ WŁASNYCH

Pierwszą podniętą do napisania *Intrygi i miłości* stanowiła świadomość brutalnego pogwałcenia praw jednostki, zagrożenie wewnętrznego „ja”, oburzenie na despotyczną tyranie, która skazywała poetę na nędzę, łamiąc mu życie. Cały utwór tchnie protestem przeciwko ówczesnym stosunkom społecznym, przeciwko wewnętrznemu rozkładowi dworów książęcych i zgorszeniu, przeciwko uciskaniu stanu mieszczańskiego, przesądom i pysze możnych. Dramat Schillera jest ściśle powiązany z wydarzeniami współczesnymi poecie, jest wyrazem bezpośrednich jego przeżyć, daje obraz najbliższego jego otoczenia. Wystarczyło sięgnąć do kręgu własnych doświadczeń, do środowiska na dworze w Wirtembergu, aby naszkicować obrazy i charaktery. Kto zna historię okresu panowania księcia Karla Eugena, ten łatwo pojmie, skąd Schiller mógł czerpać intensywne barwy do swych obyczajowych i historycznych obrazów.

Po wojnie trzydziestoletniej Niemcy podzielone były na wiele państewek. Książęta na skutek rozrzutnego i wystawnego trybu życia, rządów faworyt, doprowadzali swe państewka do ruiny. Głównym źródłem dochodów na pokrycie ogromnych wydatków bieżących były duże podatki nakładane na chłopów, którym ci ostatni nie mogli podołać, jak również handel poddanymi. Sprzedawano ludzi obcym władcom na mięso armatnie. Fryderyk Engels scharakteryzował ówczesne Niemcy jako „żywą masę zgnilizny i odrażającego rozkładu”, jako kraj, gdzie nie ma „środków wpływania na umysły mas, wolnej pracy, ducha obywatelskiego, a nawet rozwiniętego handlu z innymi krajami – tylko małostkowość i sobkostwo, małostkowy przyziemny nędzny duch kramarski władał całym narodem”.

Niektóre postaci zaczerpnął poeta wprost z życia. Faktem jest, że książę w Stuttgarcie, „najpiękniejszy mężczyzna, najbardziej ognisty kochanek i najdowcipniejszy człowiek”, jak go określiła pokojówka jego faworyty, gotów był roztrzaskać głowę człowieka dla swego kaprysu. W ojczyźnie poety żył minister, który zrobił karierę fałszując list i gubiąc tym swego przeciwnika, Riegera. Nietrudno odnaleźć w *Intrydze* analogiczne postaci. I Wurm, i Kalb mają swoje wzory na dworze wirtemberskim. Prezydent von Walter w *Intrydze i miłości* wybija się na wysokie stanowisko z miernej pozycji, przy czym każdy środek uważa za dobry, aby obalić przeciwnika. Chcąc umocnić swoje wpływy nie zawaha się nawet przed uknueniem małżeństwa jedynego syna z faworytą księcia, mimo iż syn zakochany jest w córce muzyka Millera, a miłości tej nie traktuje jako przygody. Prezydent więc wzywa na pomoc sekretarza, niezbędną postać na dworach, posiadającą umiejętność stosowania intrygi i podstępu.

Schiller w dramacie zaatakował nie tylko Karla Eugena z Wirtembergii, lecz całe Niemcy. Oskarżenie poety występuje najjaskrawiej w scenie z kamerdynerem. Scena handlu żołnierzami jest typowa dla stosunków w księstwie Karla Eugena. U podłoża tej sceny leżą faktyczne wypadki. W okresie wojny o niepodległość Ameryki niejednokrotnie dochodziło do buntów. 9 III 1777, a więc na kilka lat przed napisaniem *Intrygi* zbuntował się cały transport żołnierzy przehandlowanych Anglii przez margrabiego Karola Aleksandra z Ausbach-Bayreuth. Żołnierze, wspomagani przez ludność cywilną, masowo opuszczali okręty transportowe. Podczas ścigania zbuntowanych, którzy usiłowali ukryć się w górach, doszło do regularnej walki; w następstwie jej byli zabici i ranni.

Nieważne jest, jaki epizod był podniętą dla Schillera do napisania tej bardzo dynamicznej sceny, nie da się jednakże zaprzeczyć, że brutalne metody, którymi posługiwali się książęta kupcząc swymi podwładnymi, mają realne pokrycie w ówczesnej rzeczywistości. Opowiadanie kamerdynera ukazuje lady Milford postać księcia w innym świetle i jest bodźcem do jej ucieczki z kraju. Lady reprezentuje wątek polityczny w dramacie, będąc zwiastunką idei wolnościowych. W scenie pożegnania jako wolna Angielka budzi wśród Niemców świadomość narodową. Zwiastuje nadejście nowej ery.

W ojczyźnie swej przyjrzał się też Schiller mieszczaństwu. Choć odizolowane od górnej warstwy przesadami i pochodzeniem, było jednak częściowo zarażone zgnilizną możnych. Uosobienie pozytywnych wartości mieszczanina stanowił w oczach poety jego ojciec, który nienawidził wszelkich pozorów i póz, a w gwałtowny gniew popadał jedynie, ilekroć żona stawiała córkom wymagania wykraczające poza ich sferę. Muzyk Miller w dramacie nosi cechy ojca poety.

W przeżyciach bohatera Ferdynanda odbijają się własne przeżycia poety, jego nieszczęśliwa miłość do Lotty, córki baronowej von Wolzogen. Podobnie jak ukochana Ferdynanda również i poeta musiał odczuć dystans pomiędzy szlachtą i mieszczaństwem. W jego osobistym konflikcie rywal odniósł nad poetą zwycięstwo jedynie dlatego, że był szlachcicem.

Oprócz przeżyć własnych przewijają się w dramacie wątki uczuciowe zaczerpnięte z dzieł jego poprzedników literackich jak Rousseau, Diderota i Lessinga. Niektóre elementy do swych postaci wskazują wpływy dramatu rodzinnego.

Schiller nigdy nie poprzestawał na naśladownictwie. Zaczerpnięte motywy przepajał zawsze treścią osobistą nadając im piętno twórczości indywidualnej. W *Intrydze i miłości* rozwija konflikt od dramatu osobistego do problemów całego społeczeństwa; dzięki temu nie tylko potęguje siłę konfliktu, lecz tragiczny przypadek pogłębia i przenosi z ciasnych ram losu jednostki na stosunki społeczne. Dramat nabiera przez to znaczenia wizji epoki.

TRAGIZM W *INTRYDZE I MIŁOŚCI*

Intryga i miłość jest tragedią. Konflikt, który przedstawia, prowadzi do śmierci bohaterów dramatu. Jej tragizm tkwi nie tylko w charakterach występujących postaci. Przyczyną jego jest cała epoka, w której dobrzy i niewinni ludzie cierpią i giną, przesady tej epoki, zwłaszcza zaś brak moralności w środowiskach dworskich.

Tragizm dramatu najintensywniej przeżywamy nie w momencie, kiedy patrzymy na śmierć obojga młodych bohaterów, lecz widząc wewnętrzną walkę Luizy. Kiedy w 7 scenie V aktu Luiza woła do Ferdynanda: „Okrutna kolej losu pomieszała mowę naszych serc” – to istotnie Ferdynand jest w stanie zamętu uczuć i ślepoty. Tylko gwałtowne zaślepienie czyni z niego ofiarę intryg przeciwników i każe mu zatracić wiarę we wspaniały i czysty charakter ukochanej. Młodzieńczy brak umiaru jest jego główną wadą. W zasadzie rozum jego funkcjonuje sprawnie, ale – w chwili najistotniejszej potrzeby ulega wpływowi uczucia i całkowicie zawodzi. Tak np. sfałszowany list do szambelana powoduje, że Ferdynand wpada w pułapkę, zamiast bowiem kierować się rozumem pozwala się ponieść ślepej zazdrości.

Główny konflikt dramatu rozwija się wokół dwojga zakochanych, którzy niczego nie pragną oprócz miłości. Nie pozwala jednakże na tę miłość łańcuch nienaruszalnych przesądów.

Szczęście kochających narusza najistotniejsze interesy życiowe Prezydenta von Waltera. Jest on nie tylko typowym faworytem dworskim, ale ponadto góruje umysłem nad swym otoczeniem. Za wszelką cenę chce utrzymać się na stanowisku. Nie zaspokojona niczym ambicja ta nakazuje mu umocnić swą władzę nawet po śmierci. Nic nie odwiedzie go od tego planu, który wcale nie uwzględnia zamierzeń syna. Najbliższe otoczenie dworskie nauczyło Prezydenta von Waltera zetknąć wyłącznie z podłością. Ani na chwilę nie wierzy, że naiwne marzenia młodzieńca mogłyby zniszczyć misterną budowlę jego planów. Postanawia więc zmusić syna do posłuszeństwa gwałtem lub podstępem. Miłość jego do Ferdynanda to prymitywny egoizm, który całe życie jedynaka nakłania do swych celów. Tragizm Prezydenta polega na tym, że dopiero przy zwłokach syna zaczyna pojmować, jak błędne było jego rozumowa-

nie, że postępowanie wobec Ferdynanda musiało zawieść. Niszcząc szczęście syna, utracił zarazem własnego spadkobiercę.

Zasługą Schillera było, że w rysunku osoby Prezydenta von Waltera wczuł się w los władcy, pragnąc dać ujęcie postaci jako charakteru tragicznego, a nie jedynie jako wroga politycznego, malowanego czarnymi kolorami.

W narysowaniu postaci szambelana von Kalba znać talent satyryka-humorysty. Schiller w osobie Wurma pokazał ideał służalczego urzędnika, chytrego, knującego intrygę przeciwko parze zakochanych.

Lady Milford jest nieodzowną wówczas postacią faworyty na dworze księcia. Ona wprowadza nas w najintymniejsze zakamarki życia dworskiego, ona wyjaśnia przyczyny rozrutnego życia, eksploatowanego narodu, całej sieci intryg, łask i wpływów. Kto cieszy się względami faworyty, zdobywa też względy księcia. Żeby więc książę pozostał w kręgu intryg rodziny Prezydenta, młody Ferdynand musi ożenić się z lady Milford. Ona to w dramatycznej rozmowie z Ferdynandem wypowiada słowa: „Rozpusta możliwych tego świata jest niby hiena: żarłoczna, nienasycona, szuka coraz to nowych ofiar. Od dawna grasowała już w tym kraju. Kochające się pary rozdzielała, darła nawet święte związki małżeńskie; niszczyła ciche szczęście rodzinne.”

W miarę pracy Schillera nad *Intrygą* rosło znaczenie lady Milford w dramacie. Pierwotnie pojętej postaci negatywnej przybywało coraz więcej rysów szlachetnej namiętności i wzniosłości. Przez miłość pragnie skłonić Ferdynanda do małżeństwa, a gdy się jej to nie udaje – nakłonić Luizę do rezygnacji. Główną jej cechą w scenach z pokojówką jest ambicja, w scenie z Ferdynandem potrzeba miłości i chęć czynienia dobrego. Wzrusza nas w scenie z kamerdynerem, który przynosi jej szkatułkę z klejnotami jako prezent od księcia na zaślubiny z Ferdynandem. Wstrząśnięta opowiadaniem kamerdynera, lady gotowa jest spieniężyć klejnoty, a pieniądze rozdzielić pomiędzy rodziny, które zniszczył pożar, choć wie, że narazi się tym na nienaszkę jego książęcej mości. „Czy mam nosić we włosach przekleństwa całego kraju?” – woła wzburzona. Po rozmowie z Luizą, upokorzona i pokonana siłą czystego uczucia młodej mieszczki – dama Milford czuje się osamotniona. Zdobywa się na rezygnację ze swej miłości do Ferdynanda i ze stanowiska dworskiego. „Niech mnie wiedzie tylko wspaniałość!” – mówi do siebie po podjęciu decyzji ucieczki z kraju, a w liście do księcia pisze: „Niech książę tę miłość, której ja mu już odwzajemnić nie mogę, ofiaruje swemu płaczącemu krajowi i niech się uczy od niego i jego książęniczki mieć litość dla swego i jego ludu.”

Ferdynand jest obrazem przedstawiciela epoki „burzy i naporu.” – W jego postaci znajdujemy rozrachunek poety z własnym ja. Młody ten idealista ma wiele cech wspólnych z Schilerem, że wspomnimy choćby tylko jego umiłowanie wolności. W tak zdemoralizowanym środowisku dworskim zachował czystość serca. Kocha Luizę niepomny na dzielące ich różnice. Podobnie jak ojciec jest naturą władczą, bezwzględną, gwałtowną, jeśli chodzi o przeprowadzenie swej woli. Ma inne niż ojciec, nie tak ambitne plany, rezygnuje z kariery i wielkości na dworze księcia, pragnie jedynie szczęścia osobistego.

Niebezpieczeństwo, które mu grozi, potęguje jego odwagę. Zgodnie ze swym charakterem żąda od Luizy każdej ofiary, będąc gotów sam do jej poniesienia. Najistotniejszym punktem tragicznego konfliktu Ferdynanda jest to, że w zaślepieniu swej namiętności nie docenia przeszkód, które mu grożą ze strony własnego środowiska, i nie widzi granic, zakreślonych mu przez światopogląd mieszczański. Przewycięża wszelkie trudności, żądając tego samego od ukochanej. Wyrwa Luizę z jej środowiska i naraża na zgubę. Podobnie jak Goethe w *Weterze* wznosi się Schiller w końcowych scenach z Ferdynandem na wyżyny tragedii.

Nigdy nie poszukiwano źródeł biograficznych, jakie by mogły wpłynąć na powstanie tej jednej z najpiękniejszych postaci kobiecych w niemieckiej literaturze. Jest ona tworem fantazji poety, tworem jego tęsknoty, jego ideałów. Luiza jest silnie związana ze swym środowi-

skiem. Dziewczyna piękna, bardzo wrażliwa, pobożna, wspaniałomyślna, wierna, pełna miłości do Ferdynanda. Miłość jej jest jednakże od początku cierpieniem. Z większą dozą realizmu niż jej ukochany widzi tragizm konfliktu ich środowisk i nierozwiązalność tego konfliktu. „Ja widzę przyszłość – mówi w scenie 4 aktu I – a tam jest wołanie sławy i twoje plany, i twój ojciec... i takie nic, co ma na imię Luiza. – ...Ferdynandzie! Miecz wisi nad tobą i nade mną. Rozłączą nas.” Luiza zna władzę Prezydenta, przeczuwa niebezpieczeństwa, grożące jej od niego, a przecież nie potrafi stłumić uczucia. Kocha Ferdynanda nad życie, ale nie ma odwagi bronić prawa do swej miłości. Z dziecinną miłością łączy skrupuły natury religijnej, obawy i lęki, i popada w męczącą rozterkę. Religijność każe uzależniać swe losy od woli Boga. Czuje się wielką grzesznicą, gdyż miłość do ukochanego nie pozwala jej skoncentrować się na modlitwie nawet podczas nabożeństwa w kościele. Rezygnuje ze swych najgorętszych pragnień na ziemi pocieszając się myślą, że po śmierci spotka ją za to nagroda tam, gdzie nie istnieją już przesady stanowe. Ferdynand nie rozumie i nie docenia jej konfliktów. W postaciach rodziców Luizy pokazał Schiller swój wielki talent w kreśleniu charakterystyki osób występujących w dramacie. Głupiej matce Luizy imponuje wielce znajomość córki z synem Prezydenta. Reprezentuje dążenie wyrastające ponad swój stan. Po II akcie znika i nie pojawia się już na scenie. Prawdopodobnie Schiller uznał, że jej niemądra gadatliwość osłabiałaby powagę dalszych scen tragicznych.

Plastycznie narysowaną postacią dramatu jest muzyk Miller. Jego wielka miłość do córki jest ważnym momentem zawiązania się tragicznego konfliktu akcji. W postaci tej pragnął poeta ukazać niektóre charakterystyczne cechy niemieckiego mieszczaństwa, jego uczciwość, nienawiść pozorów i fałszu, zamiłowanie do pracy, poszanowanie więzi rodzinnej i dumę, ale także i pewne ograniczenie umysłowe, szorstkość, lęk przed moźnymi, przecenianie pieniędzy. W postaci tej wyraża poeta niektóre cechy swego ojca.

FORMA I ZNACZENIE DRAMATU

Jeśli chodzi o budowę dramatu, uderza w niej jednolitość akcji. W ekspozycji daje poeta obraz zakochanej pary, ujawnia miłość Ferdynanda, syna Prezydenta, i reprezentantki środowiska mieszczańskiego, Luizy, zarysowując główny konflikt *Intrygi i miłości*. Plany Wurma co do Luizy i jego zawiść oraz wrogość w stosunku do Ferdynanda doprowadzają do spiętrzenia konfliktu. Szybkie narastanie akcji wywołane jest: a) rozkazem Prezydenta, którego Ferdynand nie słucha, b) miłością lady Milford, którą Ferdynand odtrąca, i c) próbą użycia przemocy, której Ferdynand stawia czoło.

Następuje punkt zwrotny: Prezydent, pokonany we wszystkich próbach agresji, korzysta teraz z chytrego podstępu, aby cel swój osiągnąć. Scena z listem stanowi punkt kulminacyjny w dramacie. Od tego momentu opadająca akcja szybko doprowadza do katastrofy. Ferdynand nie chce już miłości, lecz śmierci ukochanej. Śmierć Ferdynanda i Luizy, robiąc wstrząsające wrażenie na jej sprawcach, wciąga ich do zguby.

Niejednokrotnie krytycy literaccy wskazywali na zwartość fabuły tego dramatu, uznając jego kompozycję za najlepszą ze wszystkich utworów Schillera. Na ograniczonym ściśle miejscu wprowadza poeta prostą, nieskomplikowaną akcję przy użyciu bardzo znikomej ilości występujących postaci.

W języku, jakim poeta się posługuje, uderza wielkie zróżnicowanie, uzależnione od charakteru postaci. W przeciwieństwie do prostego, niepoprawnego języka Millerów, zwłaszcza matki, mamy wzniosły, patetyczny język pary zakochanych, tak nielicujący z młodym wie-

kiem Luizy i Ferdynanda, że robi wrażenie przytaczania cytat zaczerpniętych z lektury. Widoczne są w nim również wpływy Lessinga, zwłaszcza jego tragedii *Emilia Galotti*.

Schiller wykazał niemało odwagi w narysowaniu realnego obrazu rzeczywistości swej epoki. Fryderyk Engels nazwał *Intrygę i miłość* „pierwszym niemieckim politycznym dramatem tendencyjnym”, zaś marksistowski historyk literatury Franz Mehring wyraził się, że dramat Schillera „wzniósł się na wyżyny rewolucyjne, jakich nigdy przedtem i nigdy potem mieszczański dramat nie osiągnął”.

Intryga – to realistyczna sztuka współczesna o silnym nalocie politycznym. Schiller kontynuował w niej linię *Zbójców* i *Fieska* nie tylko w odniesieniu do tematyki, lecz i stylu. Pod tym względem pozostał młody Schiller „niemieckim Szekspirem”, jak go często nazywano. Wszak w liście do Dalberga z 27 III 1783 r. pisał sam poeta: „...moja Luiza Millerin posiada różne właściwości, które nie nadadzą się do teatru, np.: gotycką mieszaninę elementów komicznych i tragicznych, zbyt swobodne przedstawienie niektórych powszechnych rodzajów głupoty, oraz rozproszoną różnorodność detali.” Przez „swobodne przedstawienie niektórych powszechnych rodzajów głupoty”, należy rozumieć społeczno-polityczną wymowę dramatu, cały zaś ten fragment listu jest niczym innym, jak charakterystyką dramaturgii Szekspirowskiej.

Jednakże choć obawiał się krytyki swego utworu wśród publiczności mannheimskiej, ambicja twórcy skłaniała go do pokazania, że i jego nowy styl, i język dramatu nadaje się do przedstawienia problemów współczesnych, które są bardziej tragiczne niż ckliwe dramaty mieszczańskie.

Intryga i miłość w twórczości Schillera nie zalicza się do okresu jego klasycznych dramatów, które zapoczątkował *Don Karlos*, niemniej jednak jest ona dziełem jego klasycznego realizmu. Poeta, po ucieczce z ojczyzny, demaskując z pasją ówczesne stosunki niemieckie, osiągnął punkt szczytowy realistycznej twórczości swego okresu młodzieńczego, który zamyka dramat o intrydze i miłości.

Barbara Płaczkowska

INTRYGA I MIŁOŚĆ

Tragedia mieszczańska w pięciu aktach

Przełożył
ARTUR MARYA SWINARSKI

OSOBY

Prezydent von Walter – na dworze jednego z książąt niemieckich
Ferdynand – jego syn, major
von Kalb – szambelan
Lady Milford – faworyta księcia
Wurm – sekretarz osobisty Prezydenta
Miller – muzykant miejski
Jego Żona
Luiza – jego córka
Zofia – pokojówka Lady Milford
Kamerdynier Księcia
Kamerdynier Prezydenta
Służący Lady Milford
Służący Prezydenta
Straż sądowa

AKT PIERWSZY

SCENA PIERWSZA

Pokój u muzykanta. M i l l e r wstaje z fotela i odstawia na bok wiolonczelę. Przy stole siedzi Pani M i l l e r, jeszcze w ubiorze porannym, i pije kawę.

M i l l e r

przechadzając się szybko po scenie

Koniec! To już zaszło za daleko. Ludzie plotkują o mojej córce i baronie. Mój dom staje się uragowiskiem całego miasta. P r e z y d e n t dowie się i... szkoda słów!... przegnam pani-cza.

Ż o n a

Toć go do domu gwałtem nie spraszałeś i córkiś mu nie wtykał.

M i l l e r

Do domu nie spraszałem, córki nie wtykałem, ale kto to będzie sprawdzał? Ja tu panem domu. Ja powinienem córkę trzymać krótko. Ja powinienem być wygarnąć prawdę majorowi albo od razu polecieć z tym do eksceleńcy, do szanownego papy. Młody baron oberwie re-primendę – i tyle! a wszystkie gromy spadną na łeb muzykanta.

Ż o n a

pijąc głośno kawę

Głupstwo! Nie pleć! Co ci tam spadnie? Co ci mogą zrobić? Musisz przecie dbać o swoją profesję i łapać uczniów, gdzie się da.

M i l l e r

No dobrze, ale powiedz sama: jak się to wszystko skończy? Ożenić się z nią nie ożeni, o tym nie ma mowy. A żeby ją miał sobie... skaranie boskie! Padam do nóg!... Tak, tak, pohulał kawaler tam i tu, tędy i owędy, i diabli wiedzą, czego się już nie nałopał – a raptem, dla odmiany, ma taki birbant chęć na szklaneczkę czystej wody. Zobaczysz, zobaczysz! choćbyś tam podglądała przez każdą szparkę, choćbyś pilnowała każdej kropelki krwi, on ci dziewczynę sprzątnie sprzed nosa, zrobi jej krzywdę – i w nogi! A córka zhańbiona na całe życie i żaden jej nie weźmie. Albo gotowa zasmakować w tej robocie i już jej nie puścić. (*wali się pięścią w czoło*) Jezu Chryste!

Ż o n a

Niech nas Pan Bóg strzeże!

M i l l e r

Jest się czego strzec. No, bo wreszcie jakie zamiary ma ten hultaj? Dziewczyna ładna, zgrabna, schludnie się nosi. Pod dachem niech sobie będzie byle jak, to się wam kobietom daruje. Grunt, żeby parter był dobrze zbudowany. I niech no taki fircyk to wymaca... ho-ho!